Pijany problem

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 17, luty 2020 00:08
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1308

Przy okazji wysłuchiwania informacji o funkcjonowaniu izb wytrzeźwień posłowie znaleźli sposób na rozwiązanie problemów z postępowaniem wobec osób nietrzeźwych. Sposób sprowadzający się do przerzucenia odpowiedzialności na jednostki samorządu terytorialnego.

W obecnym stanie prawnym prowadzenie izb wytrzeźwień jest fakultatywnym zadaniem własnym miast liczących ponad 50 tys. mieszkańców i powiatów. Z różnych powodów ani duże miasta, ani tym bardziej powiaty do realizacji tego zadania się nie garną. Kluczowe znaczenie ma przede wszystkim kwestia budżetowa. Wykonanie całości zadań przewidzianych prawem wobec osoby nietrzeźwej kosztuje. Zgodnie z idealistycznym założeniem prawodawcy pobyt w izbie wytrzeźwień mają opłacić ci, którzy do niej trafiają – w bieżącym roku nie więcej niż 316,12 zł. Realia jednak są takie, że zwykle ci, którzy do izby wytrzeźwień trafiają niekoniecznie są wypłacalni. Oczywiście choroba alkoholowa nie jest tylko domeną klas niższych; różnica jest jednak taka, że alkoholizm w wyższych sferach dzieje się w czterech ścianach domów, czy klubów i nikt postronny o tym nie wie. Do izby wytrzeźwień trafiają zatem często ci, którzy ostatnie pieniądze wydali na zakup alkoholu, który właśnie płynie w ich żyłach.

Gdyby jednak mieli pieniądze to i tak nie jest prosto. Przepisy nie ułatwiają bowiem egzekucji opłaty, chociażby z depozytu, zatem o ile należność nie zostanie dobrowolnie wpłacona to często niezbędne jest pójście na drogę sądową. Bez gwarancji sukcesu. W konsekwencji niezbędne jest finansowanie funkcjonowania izby wytrzeźwień z dochodów własnych.

Jednostka samorządu terytorialnego to upodmiotowiona wspólnota zamieszkująca dane terytorium; wspólnota realizująca zadania publiczne w swoim interesie i na swoją odpowiedzialność. Niekoniecznie w istniejących uwarunkowaniach wspólnota chce przeznaczać swoje środki na opiekę nad osobami nietrzeźwymi. Jest to zresztą odpowiadające społecznemu poczuciu sprawiedliwości – przykładowo: jeśli w warunkach ograniczonych środków finansowych wspólnota ma wybrać między poniesieniem wydatków na dzieci i młodzież i na pijanych to zwykle wybierze pierwszą możliwość. Tymczasem posłowie byli zdziwieni faktem, że akcja Policji apelującej do włodarzy gmin o tworzenie izb wytrzeźwień nie padła na żyzny grunt. Jak mogła paść skoro propozycja Policji sprowadza się w praktyce do postulatu zdjęcia z Policji kosztów postępowania z większością osób nietrzeźwych i przeniesienia ich na duże miasta i powiat. Gdzie tutaj jakakolwiek zachęta?

Oczywiście brak izby wytrzeźwień powoduje określone problemy. Tyle tylko, że niekoniecznie ulegną one wszystkie rozwiązaniu w momencie powstania izby. Kłopotem jest chociażby konieczność przeprowadzenia diagnostyki medycznej osoby nietrzeźwej – często przy wykorzystaniu metod obrazowych zwykle niedostępnych w izbie wytrzeźwień. Konieczność badań jest efektem przezornego podejścia. W erze tabloidyzacji wiadomości przypadek śmierci osoby nietrzeźwej w rękach Policji zostanie nagłośniony przez media nim ktokolwiek zdoła wyjaśnić, że pewnych zdarzeń uniknąć się nie da. Pijani dalej zatem będą trafiać do placówek ogólnodostępnych i na SORach wypychać z kolejki osoby przybywające tam ze swoimi poważnymi problemami medycznymi.

Posłowie zatem – troszcząc się tak o służbę zdrowia, jak i o Policję – rzucili hasło zmiany charakteru zadania – z zadania fakultatywnego na zadanie obowiązkowe. Oczywiście własne, bo gdyby stało się zadaniem zleconym to jeszcze budżet państwa musiałby dopłacić. Przy tej okazji padły jednak hasła całkowicie oderwane od rzeczywistości. Wskazano np. że przecież gminy dysponują środkami z tzw. korkowego, a zatem mogą je poświęcić na funkcjonowanie izby wytrzeźwień. Tyle tylko, że w przeważającej większości przypadków prowadzenie izb stałoby się zadaniem powiatów – a te żadnych środków na przeciwdziałanie alkoholizmowi nie mają. Niekoniecznie też spotkałyby się ze zrozumieniem

Phoca PDF

i wolą partycypacji w kosztach ze strony gmin – i pojedynczy przywołany na posiedzeniu Komisji przykład trzydziestu kilku gmin, które zawarły porozumienie jest raczej wyjątkiem niż regułą w skali ogólnokrajowej. W konsekwencji powiaty musiałyby znów ograniczyć realizację innych zadań, po to by zaspokoić oczekiwania posłów.

Oczywiście byłoby to pretekstem do uznania za jakiś czas, że inne zadanie fakultatywne jest realizowane przez niewiele powiatów i w konsekwencji uznania go za obligatoryjne. Od samego uchwalania nowych zadań pieniędzy jednak nie przybędzie. Może zatem należy posłom zalecić, aby przy głosowaniach zastanowili się, że za każdym usztywnionym zadaniem własnym, zwłaszcza oświatowym, podąża konieczność odstąpienia od realizacji zadań fakultatywnych.

Phoca PDF